Wydanie wieczorowe. Cena 6 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek 18 Stycznia 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 17.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odnoszenie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronicy wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen; nekrologja 40 fen; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Pod tchnieniem wojny.

Sprawa robotnicza w okresie przedwojennym nie schodziła z porządku dziennego we wszystkich krajach cywilizowanych, była powodem częstych zaburzeń społecznych i przedmiotem debatów parlamentarnych i prasowych.

Socjologowie przypuszczali, iż zbliża się już wreszcie oddawna przez miljony upragniona chwila, kiedy robotnikom we wszystkich krajach zamieszkałych bez różnicy przekonań osobistych, bez różnicy, wynikającej z samej natury przemysłu, w którym pracują, nadane zostaną prawa o mniejszej lub większej rozciągłości, które jednak umożliwią wielkim „armjom pracy". korzystanie z praw ludzkich, z dzisiejszego dorobku umysłowego ludzkości i dadzą im możność poprawienia swego bytu zarówno pod względem materjalnym, jak i kulturalnym.

Przypuszczenia ich opierały się przedewszystkiem na obserwacji wśród klas tych dążności do zapewnienia sobie wpływów społecznych drogą wyborów do parlamentów, drogą szerzenia oświaty wśród najbardziej ciemnych dotychczas rzesz roboczych, drogą zresztą nawet samodzielnego wyzwolenia się, o czym świadczy wzrost kooperatyw wytwórczych na Zachodzie, którym niedawno nawet zdecydowani stronnicy ruchu współdzielczego odmawiali podstaw istnienia.

Z pośród wszystkich prądów, dążących do wspólnego celu—uzyskania praw wszelkich dla rzesz roboczych, wybił się na pierwsze miejsce socjalizm, który zakreślił już nawet sprawie dalsze horyzonty i wskazał przekształcenie dzisiejszego ustroju ekonomicznego, opartego na zasadach kapitalistycznych, na ustrój bardziej odpowiadający etycznemu założeniu o równości międzyludzkiej.

Nie wchodząc w samą istotę socjalizmu, należy zaznaczyć, iż ruch ten rozwinął się najsilniej w Niemczech i Francji, słabsze korzenie zapuścił w Rosji, a zupełnie już cherlawy żywot wiedzie w Anglji i Stanach Zjednoczonych.

Przyczyną powyższego stanu rzeczy w pierwszym rzędzie—charakter narodowy: Anglik, choćby najbardziej z racji swej przynależności klasowej skłonnym był do demokratyzmu, zachowywać jednak będzie pewne cechy arystokracji w stosunku do ludzi, stojących od niego jeszcze niżej, a już z pewnością szczycić się będzie swemi zasadami konserwatywnymi. Jest więc rzeczą już zupełnie niewytłumaczoną, dlaczego Anglja oporna jest na ultraprogresowe hasła socjalizmu. Rzecz stanie się bardziej jeszcze jasną, o ile wziąść pod uwagę fakt, iż płaca zarobkowa robotnika angielskiego jest niepomiernie wysoką, a to wszak rzecz znana, że człowiek zadowolony ze swego losu nie zbyt usilnie domaga się zmiany, o ile domaganie to połączonym jest z pewnym ryzykiem lub wysiłkiem.

Proletarjusz więc brytański kontentuje się tym co posiada, a posiada tyle, iż każdy robotnik, pracujący na kontynencie może mu pozazdrościć, interesuje się więc mało sprawami ogólno-roboniczymi.

Celem uniknięcia nieporozumień nadmienić tu wypada, iż wielkie strajki robotników dokowych, kolejowych, a nawet górnikó posiadają często podkład podwójny: ekonomiczny i polityczny, a i przytym, o ile drugiego nie posiadają, ogarniają jedynie najniższe sfery robocze Anglji.

Tkacz, robotnik pracujący w fabryce wyrobów metalowych, fajansowych, maszyn, chemikalji, — jest tam obywatelem kraju w pełnym tego słowa znaczeniu, korzystającym ze wszelkich praw i przywilejów, ponoszącym również i wszelkie ciężary podatkowe.

Ameryka, aczkolwiek w rezultacie również nizko stojąca pod względem stopnia rozwoju socjalizmu, posiada po temu zupełnie inne przyczyny.

Robotnicy dzielą się tam na dwie wielkie kategorje: rdzennych Amerykanów i biednych przybyszów zza morza, łaknących tylko grosza, choćby za cenę najbardziej wyczerpującej pracy. Pierwsi nie różnią się zbytnio od tak niesłusznie zwanych proletarjuszów angielskich (są zresztą przeważnie angielskiego pochodzenia) i pobierają nader wysokie płace; drudzy zmuszeni są nieubłaganą koniecznością rzeczy pracować na dyktowanych warunkach, gdyż Stany mają zawsze nadmiar rąk roboczych innej rasy niż anglo-saskiej i robotnika Polaka, Czecha Słowaka, Włocha, któryby odważył się głos protestu podnieść, czeka niechybne wydalenie z szeregów zarobkujących.

A za bramą fabryki czeka mocarz-głód...

Pozatym Ameryka posiada zawsze klapę bezpieczeństwa w postaci Chin, które rade są zawsze rzucić na rynek pracy amerykański miljony żółtych rąk, pragnących pracować tak, jak tylko Chińczycy potrafią za marne pieniądze, wystarczające Aryjczykowi zaledwo na drobne wydatki.

Stara Europa jest natomiast gniazdem socjalizmu.

Francja — ojczyzna socjalizmu fantastycznego, — po dziś dzień zachowała jeszcze tę niezbyt korzystną cechę. Skrajność — oto najtrafniejsze, a zarazem krótkie scharakteryzowanie tego ruchu na gruncie francuskim, a do tego określenia z łatwością dodać można także, niezbyt dla ducha francuskiego pochlebne epitety, jak fantazierstwo, brak realnych podstaw, niepomierne do dotychczasowych wyników socjalizmu afiszowanie się i krzykliwość.

Z chwilą wybuchu wojny obecnej socjalista francuski zmienił się z gruntu. Dotychczasowy internacjonał stał się gorliwym patrjotą—rzecz chyba tylko chwalebna,—choć z drugiej strony nie przestaje głosić dalej swych zasad międzynarodowych, pocieszając się jednocześnie, iż wojna ta jest wojną ostatnią, i że walczy w obronie tylko swej ojczyzny.

Podobnym jest w tym do nałogowego pijaka, który, gdy mu wymawiają opilstwo, wychyla nowy kieliszek i z zaczerwienioną od roskoszy twarzą, powiada — „to już ostatni, a i to tylko dla poratowania nadwątlonego zdrowia!".

Najgłębsze korzenie zapuścił socjalizm w Niemczech. Szybkie tempo, w jakim w ostatnich dziesięcioleciach rozwijał się tam przemysł, musiało z natury rzeczy wywołać wiele konfliktów między przedstawicielami pracy i kapitału, a co za tym idzie, wytworzyć cały szereg teorji i projektów, których zadaniem było nieporozumienia owe załagodzić.

Cały tedy szereg ekonomistów, od Marxa począwszy, a na szkole socjalizmu państwowego kończąc, trudzi się przez szereg lat nad rozwiązaniem sprawy robotniczej.

Za punkt wyjścia przyjęli wszyscy konieczność zaprowadzenia jakowejś zmiany w istniejącym ustroju, któraby dała możność rzeszom roboczym korzystać ze swych praw politycznych i zgodnie z swym znaczeniem w procesach ekonomicznych, zasiadać także za stołem, za którym dotąd biesiadowały tylko klasy uprzywilejowane, różniące się jednak zasadniczo co do środków, jakiemi mają zamiar operować. Podczas gdy „światowa wiewiórka" Marxowska ma za zadanie niecenie pożarów społecznych, mających zrujnować klasę posiadających, by na ruinach kapitalistycznych zbudować nowy gmach równości socjalnej, szereg „socjalistów z katedry" z zimną krwią orjentuje się w labiryncie zjawisk społecznych i wybiera te, które ze względu na swą wartość najbardziej na wybór zasługują i stara się praktycznie nagiąć socjalizm do rzeczywistych potrzeb mas roboczych.

Socjaliści niemieccy wobec wojny zajęli stanowisko zdeklarowane: walczyć do upadłego.

Zaszczepiony w Rosji socjalizm znalazł tam grunt niezwykle podatny z jednej strony, jałowy—z drugiej. Rosja współczesna nie stoi dziś jeszcze na wyżynach gospodarki kapitalistycznej, a więc socjalizm nie jest tam rzeczą naturalną, nie jest wymaganym samym stanem rzeczy, jest przychodniem, a nie urodzonym na gruncie istotnych potrzeb środkiem reformy socjalnej.

Z drugiej strony nędza robotnika rosyjskiego, prześladowania, jakich przedmiotem jest on, skoro tylko głowę zechce podnieść, są bodaj że największym czynnikiem szerzenia się socjalizmu. Ekonomicznie i politycznie słabo uświadomiony proletarjusz rosyjski nie pojmuje nawet dokładnie znaczenia socjalizmu, nie zna jego zasad i podstaw, ale staje się jego zwolennikiem na tej choćby zasadzie, iż w założeniu socjalizmu leży pewna zmiana, a zmiany robotnik rosyjski pożąda, bo czuje, że stan obecnie istniejący pozbawia go nawet godności ludzkiej.

Brak należytego zrozumienia wyznawanych zasad, nie może naturalnie ujść bezkarnie. To też w ogródku rosyjskim wyrastają takie kwiatki, zachwaszczające później całą niwę europejską, jak skrajny anarchizm i nihilizm, dążące przedewszystkiem do zupełnego zniszczenia tego, co już istnieje, lubujące się w chaosie, doprowadzające do aktów bezsensownego teroru.

Rząd ze swej strony, zgodnie z zasadami zachowawczymi, stara się hydrze łeb ukręcić, ale ruch uciskany chwilowo tylko się kurczy i przydusza, by w chwilę potym znów wybuchnąć jasnym płomieniem.

Socjalizm rosyjski znalazł się wobec wojny w położeniu ogromnie dwuznacznym. Od pierwszej chwili trzymał się cały w rezerwie, nie dając się porwać wybuchom namiętności nacjonalnej. Był on przez cały czas swego istnienia pod silnym uciskiem ze strony rządu i wiedział dobrze, iż wygrana rosyjska nic dobrego robotnikowi rosyjskiemu z punktu widzenia walki klasowej dać nie może.

W pewnych swych odłamach socjalizm rosyjski przełamał się pod kątem dla nieświadomego warunków wprost monstrualnym, bo wrogim własnej swej ojczyźnie, spodziewając się, iż kosztem przegranej robotnik rosyjski zyska choć minimum praw, które na Zachodzie stanowią oddawna jego przynależność bezwarunkową.

Reasumując wszystko powyżej powiedziane, dojść musimy do przekonania, iż socjalizm, jako ruch społeczny, jest koniecznością wywołaną całym szeregiem ustrojów, z których spółczesny, t. zw. kapitalistyczny jest ostatecznym zapoteozowaniem pieniądza ze szkodą dla pracy.

Wojna bezwzględnie wywarła wpływ na pojęcia socjalistyczne na całej kuli ziemskiej pod wieloma względami przeinaczyła nawet zasadnicze postulaty tej idei, ale sama idea socjalizmu żyć będzie nadal.

Być może, iż socjalizm przyszłości przejdzie bardziej na grunt narodowy, widząc, iż idylla miłości wzajemnej nacji kończy się tam, gdzie się zaczyna interes własny każdego narodu.

Manus.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Adolf Pepłowski.

(Wspomnienie pozgonne).

Wczoraj zmarł w Warszawie po długiej chorobie Adolf Pepłowski, najwybitniejszy polski obrońca karny i zasłużony obywatel.

Pepłowski ukończył wydział prawny w Petersburgu, poczem w 1862 r. pracował w trybunale łomżyńskim, a jednocześnie był nauczycielem miejscowych szkół. Biorąc udział w ówczesnych ruchach narodowych, został przez rząd rosyjski zesłany na Syberję. Gdy otrzymał znów prawo powrotu do kraju, poświęcił się adwokaturze i w 1876 r. po zaprowadzeniu t. zw. reformy sądowej został adwokatem przysięgłym w Warszawie. Tu odrazu odznaczył się jako niezwykle wykształcony i utalentowany obrońca. Wyspecjalizowawszy się w obronach karnych zasłynął dzięki wielu zawiłym procesom, w których bronił oskarżonych, jako mistrz w swoim zawodzie, jako obrońca świetnie władający formą i doskonały znawca wszystkich tajników prawa. Swada oratorska Pepłowskiego była niepospolita. Zmuszony przemawiać w sądzie w języku obcym, rosyjskim, którego zresztą nigdy biegle nie posiadał, mówił jednak zwrotami raczej polskimi tak logicznie, tak obrazowo i przekonywająco, że umiał imponować nawet sędziom rosyjskim. Był-to na ogół obrońca nie tylko o wielkim talencie i wprawie sądowej, lecz obywatel, umiejący w każdej sprawie wydobyć jej tło psychiczno-społeczne.

Ale nietylko jako adwokat zasłużył się społeczeństwu. Był-to nadto patrjota gorący, oddany całą duszą Polsce. Był to jeden z najpiękniejszych typów obywatelskich, podtrzymujący w najcięższych warunkach naszego życia politycznego niepokalany sztandar patrjotyczny. Nie ulegając wpływom kompromisowych programów, umiał bronić niepodległości ducha narodowego i popierał te tylko dążenia społeczne, w których wysuwano w całości ideał Polski. Z tem łączył najszlachetniejsze tradycje Polski demokratycznej—wysoką tolerancję, poczucie sprawiedliwości i nigdy niegasnący zapał obywatelski.

Pepłowski zmarł w sędziwym wieku, mając lat 77, otoczony czcią całej adwokatury i najszerszych kół społecznych.

Pożar w sądzie i w kościele.

W niedzielę w czasie nabożeństwa w kościele Przemienienia Pańskiego zauważono wydobywające się kłeby dymu, dzięki przytomności miejscowego duchowieństwa zapobiegnięto panice. Po zawezwaniu straży ogniowej okazało się, że pożar wynikł w pałacu Paca w skrzydle, gdzie mieści się archiwum, następnie przedostał się do sali posiedzeń na I piętrze, a przez okna płomienie dotarły do sąsiedniego kościoła. Pożar wkrótce opanowano, zniszczeniu uległy archiwum, wraz z dowodami, sala posiedzeń oraz kaplica św. Kajetana w kościele pokapucyńskim.

Z prasy polskiej.

Ponieważ w styczniu przypada rocznica utworzenia „legjonów" Gorczyńskiego przy armji rosyjskiej, podajemy za „Nową Gazetą" z artykułu: „Z historji Warszawy w czasie wojny" niektóre wyjątki:

„Gdy weszła na porządek dzienny sprawa haniebnej pamięci „legjonów" Witolda Gorczyńskiego, rzec można z całą stanowczością, że znakomita większość opinji warszawskiej była przeciwna temu przedsięwzięciu. „Podpułkownik" Gorczyński był wyśmiany i wyszydzony. Zebranie organizacyjne „legjonów", odbyte w ratuszu warszawskim składało się z 30—40 osób nikomu nieznanych i było widowiskiem zaiste żałosnem. Myśl o utworzeniu „legjonów" przy wojsku rosyjskiem tak jednak Gorczyńskiego zapaliła, że działał dalej niezrażony, aż—ku powszechnemu zdumieniu — zdobył sankcję Komitetu Narodowego. W dniu 25 stycznia 1915 roku Wydział wykonawczy tego Komitetu wydał komunikat w sprawie „utworzenia odrębnej formacji wojskowej pol-

skiej w składzie armji rosyjskiej". W komunikacie zawiadomiono o „postawieniu sformowanego w Puławach zaczątku Legjonów Polskich na zasadach organizacji pospolitego ruszenia z włączeniem do armji regularnej i przyjęciem na etat państwowy". I dalej: „Komitet Narodowy postanowiwszy poprzeć całą siłą organizację Legjonów w tej postaci ze względu na jej wagę dla naszej sprawy, porozumiał się z władzami rosyjskiemi w celu utworzenia Komitetu Organizacyjnego Legjonów Polskich". Skład tego Komitetu tworzyli: generał piechoty, Edmund Swidziński, generał major Stępowski, generał major Piotr Szymanowski, oraz pp.: Zygmunt Balicki, Konstanty hr. Broel-Plater, Antoni Sadzewicz (redaktor gazety „2 grosze") i podpułkownik Witold Gorczyński. Już po sześciu dniach wskutek poufnego rozkazu rosyjskich władz wojskowych Wydział wykonawczy Komitetu Narodowego rozesłał zawiadomienie, że „Legjony Polskie tworzą składową część armji rosyjskiej i są zorganizowane na zasadach pospolitego ruszenia, a więc formacji stworzonej na czas wojny i ulegającej po wojnie rozwiązaniu". Żeby nie było nieporozumień... Dalsze perypetje tych „legjonów" są znane: zaczęło się od zniesienia komendy polskiej, niewinne ofiary demagogji N. D. wcielono do wojska rosyjskiego jako zwykłych ochotników, p. Gorczyński z Komitetu po szeregu wewnętrznych skandalów wystąpił, a skończyło się na tem, że cenzura rosyjska z rozporządzenia sztabu zabroniła pisać o „legjonach" dozwalając jeno wzmianki o „drużynach ochotniczych".

Kronika polityczna.

Kapitulacja Czarnogórza.

BUDAPESZT, 17-go stycznia.

W węgierskiej Izbie deputowanych hrabia Tisza oznajmił, że Czarnogórze prosiło o wszczęcie rokowań pokojowych. (Wielkie poruszenie). Czarnogórze przyjęło bezwarunkową kapitulację. (Długotrwałe oklaski). Po przeprowadzeniu kapitulacji rozpoczną się rokowania pokojowe.

Położenie w Grecji.

SOFJA, 16 stycznia. Na wczorajszej radzie koronnej w Atenach wypracowano świeżą notę protestującą przeciwko pogwałceniu neutralności Grecji. Wielka część archiwów państwowych ma być odwieziona do Larissy, dokąd też w razie niebezpieczeństwa będzie przeniesiona stolica. Sofijskie koła rządowe zachowują się optymistycznie mimo wypadków w Grecji. Panuje tu przekonanie, że przyszły tydzień przyniesie ważne wydarzenia.

Jak donoszą z Aten, ma Grecja wystosować 18 stycznia świeżą notę do państw czwórporozumienia, w której będzie żądała, aby wojska anglo-francuskie opuściły kraj.

Pisma londyńskie ogłaszają telegram z Aten, według którego już od miesięcy żaden okręt grecki nie opuścił portu greckiego ani też nie przybył doń, tak że o setkach okrętów, które wyjechały po prowiant, nić nie słychać.

Dworzec w Kilindir wysadzony.

ATENY, 16 stycznia. „Agence Havas" donosi z Salonik: Oddział wojsk czwórporozumienia wysadził wczoraj dynamitem dworzec w Kilindir, jakoteż i tor kolejowy na dużej przestrzeni.

SOFJA, 16 stycznia. „Kambana" donosi: Lotnicy niemieccy bombardowali dworzec w Kilindir, zajęty przez francuzów. W walce powietrznej zniszczono dwa samoloty francuskie. Lotnicy niemieccy wyszli cało.

Uwięzienie konsula austrjackiego na Korfu.

AMSTERDAM, 16 stycznia. Według wiadomości „Timesów" z Aten, uwięzili francuzi konsula austro-węgierskiego na Korfu. Przedstawicielem Austro-Węgier na Korfu jest konsul Edl, ten sam, który był w roku 1913 wysłany z Wiednia do Üskübu dla śledztwa w sprawie losu konsula prizrendskiego Prochaski, o którego traktowaniu przez zwycięsko wówczas wkraczających do Prizrendu serbów, krążyły niepokojące wieści. Świeży ten wypadek powiększa winę czwórporozumienia gwałcącego niezależność Grecji.

Protest Austrji.

WIEDEŃ, 16 stycznia. Ministerjum spraw zewnętrznych wystosowało do tutejszej ambasady amerykańskiej notę następującą:

Wiedeń, 14 stycznia. Jak doniesiono rządowi austro-węgierskiemu, oddział wojsk anglo-francuskich zajął wyspę Korfu. To postępowanie stanowi nietylko ciężki zamach na samodzielność i neutralność Grecji, ale jest także pogwałceniem układów zawartych w Londynie 14 listopada 1863 i 29 marca 1864, według których Korfu przysługuje prawo wiecznej neutralności. Rząd austro-węgierski zakłada protest przeciwko temu postępowaniu, którem Francja i Anglja okazuje nieposzanowanie ogólnych zasad prawa narodów i z niego wypływających obowiązków, jako też isolennie zawartych umów międzynarodowych. Rząd austro-węgierski ma honor prosić ambasadę amerykańską o zawiadomienie o tem rządów francuskiego i angielskiego. Równocześnie austro-węgierskie ministerjum spraw zewnętrznych uczyniło zajęcie Korfu przedmiotem protestu u państw sprzymierzonych i neutralnych.

Rumunja oczekuje rezultatu ofenzywy wiosennej.

BUDAPESZT, 16 stycznia. Sprawozdawca „Az Est" znajdujący się na terytorjum greckiem donosi: Według pism bułgarskich wyraził się rumuński prezes ministrów Bratianu na wieść o wycofaniu się z Dardaneli jak następuje:

Porzucenie tej akcji dowodzi niewątpliwie słabości czwórporozumienia i niezdolności jego do polepszenia położenia strategicznego. My jednak nie wmieszamy się teraz do wojny, bo kraj nasz stałby się jej widownią, musimy czekać na rezultat ofensywy wojennej. Co się tyczy Grecji, czyni ona nadzwyczajne wysiłki, by skłonić czwórporozumienie do opuszczenia Salonik, co się jej chyba nie uda, gdyż ententa wysadza ciągle świeże wojska, ażeby podjąć walkę rozstrzygającą przed Salonikami.

Potyczka żandarmów perskich z Rosjanami.

KONSTANTYNOPOL, 16 stycznia.

Telegram z perskiego pogranicza donosi o walce, jaka wynikła pomiędzy perskimi żandarmami wzmocnionymi przez oddziały ochotników i Rosjanami w miejscowości Nimmiima (?) na drodze Teheran-Kaswin. Rosjanie ponieśli ogromne straty. Straty perskie są stosunkowo nie wielkie.

Persc narodowcy wypowiadają wojnę entencie.

KONSTANTYNOPOL, 16 stycznia.

Stosownie do wiadomości otrzymanych tu z Persji znany z patrjotycznych dotychczasowych wystąpień, generał gubernator Lusistanu, Nisam es Saltaneh objął dowództwo nad wojskami walczącemi przeciwko Rosjanom i Anglikom. Wypowiedział on wojnę Anglji Rosji i rozpoczął przeciwko nim kroki nieprzyjacielskie.

Angielsko-francuskie różnice zdań.

WIEDEŃ, 16-go stycznia.

„N. Wiener Journal" donosi: Z Salonik nadeszły tu z miarodajnych pochodzące źródeł wiadomości o wielkich różnicach zdań jakie się ujawniły w ostatnich dniach pomiędzy anglikami i francuzami. Pewien wyższy oficer francuski głośno i otwarcie odzywał się o niemożebności wspólnej pracy z Anglikami.

Lotnicy niemieccy nad Boulogne.

GENEWA, 16 stycznia. Wiadomość angielska donosi w ostatnim tygodniu o ataku lotników na Saint Omer w departamencie Pas de Calais, który według liońskiego „Nouvelliste" miał miejsce w poniedziałek przeciwko Boulogne sur Mer. Dwa samoloty systemu „gołąb" przyleciały o godz. 1 i zrzuciły 8 bomb na miasto. Wszystkie bomby eksplodowały, zabiły kilka osób, a kilka poraniły i wyrządziły dużą szkodę. Siła wybuchu była straszna.

Niemcy i Austro-Węgry uznają Juanszikaja.

HAGA, 16 stycznia. „Times" donoszą z Pekinu, że koronowanie Juanszikaja odbędzie się 9 lutego. Austro-Węgry i Niemcy uznają monarchję. Juanszikaj sądzi, że powstanie w obwodzie Junnan będzie z łatwością stłumione.

Spalenie się miasta Bergen ofiary w ludziach.

CHRYSTJANJA, 17 stycznia.

Miasto Bergen, należące do związku Hanzy, stoi w płomieniach. Pożar rozpoczął się w sobotę o godzinie 4 pp. i w krótkim przeciągu czasu cała centralna część miasta wraz z dzielnicą handlową przedstawiały jedno morze ognia. Z powodu gwałtownego wiatru wszelka akcja ratunkowa okazała się bezcelową.

Wichura roznosiła po całem mieście płonące żagwie, które wywoływały nowe pożary. Mieszkańcy, nie mogąc ratować swego dobytku, opuszczali domy i szukali ratunku poza miastem na poblizkich wzgórzach. O godzinie drugiej w nocy szalejący żywioł zaczął słabnąć. W tym czasie dzielnice położone w północno-zachodniej części rynku, przedstawiały już jedną kupę gruzów. Spłonęły gmachy: centrali telefonicznej, telegrafu, elektrowni, banków prywatnych, szkół, muzeum, wszystkie hotele i redakcje oraz największe magazyny i domy handlowe. Ogółem pastwą ognia padło 1000 domów. Szkody oceniają na 80 miljonów.

Liczba ofiar pożaru, którzy utracili nietylko dach nad głową, ale całe mienie — wynosi około 30,000 ludzi.

Victoriano Huerta.

Według telegramu z Waszyngtonu umarł dawniejszy prezydent meksykański Huerta.

Od czasu jego przyjścia do władzy datuje się nieszczęsna polityka Wilsona w Meksyku. Po upadku Diaza udało się Huercie pokonać swego głównego

Echa tygodniowe.

III.

(Groch na ścianę. Zabijanie dzieci. Dalszy ciąg systemu wychowawczego podług Kaso. — Środki zaradcze.—Potrzeba rad szkolnych.—Przyjaciel dzieci.—Zarathustra).

W tych dniach otrzymaliśmy od jednej ze swych licznych prenumeratorek, bardzo ciekawy list, który ze względu na aktualność tematu, poruszonego przez szanowną autorkę, umieszczamy w całości bez zwykłych w takich razach skróceń i przeróbek:

„Szanowny i Wielce Miłościwy Redaktorze.

Nie wiem, czy jesteś ojcem i czy masz dzieci w wieku szkolnym, uczęszczające do niektórych średnich szkół w Łodzi, więc tedy nie wiem, czy zechcesz wydrukować moje żale, bóle i rozczarowania w swej Gazecie, która, jak widzę, nie oglądając się nalewo lub naprawo, każdą rzecz nazywa po imieniu.

Bo oto proszę cię — jestem matką dwu chłopców—wisusów i dorastającej córy. Jeden z chłopaków chodzi do jednej z renomowanych szkół, drugi — do drugiej znanej u nas szkoły.

Córeczka zaś kończy jedną z pensji w Łodzi. I chociaż wkrótce (co daj Boże jaknajprędzej) ma otrzymać maturę żeńską, jednak i w dziesiątej części nie cierpię tego i nie boleję tak, jak cierpię i boleję z powodu przestarzałego i karygodnego systemu nauczania, jaki panuje w Łodzi w tych szkołach, do których mają szczęście uczęszczać moi dwaj dobrzy chłopcy.

Ale przechodzę do rzeczy.

Przed oddaniem chłopców do szkoły ja i moi dwaj wisusi z niewypowiedzianą radością oczekiwaliśmy tego momentu, kiedy to oni, znalazłszy w swoich szkołach światłych przewodników i nauczycieli, obznajmionych z najnowszemi wymaganiami pedagogji i pedologji, a kochających oddane im dzieci i swój zawód, przerwą nareszcie to kucie i wykuwanie na pamięć rozmaitych definicji gramatycznych, arytmetycznych, przyrodniczych, a któremi tak szczodrze nadziewano ich biedne główiny przed egzaminem. Czekałam.

Lecz niestety!—zawiodłam się okropnie. Bo oto chłopcy moi dotąd weseli i lubiący pasjami rozwiązywać rozmaite zadania arytmetyczne, a nawet — szarady i rebusy, lubiący wycinać z papieru rozmaite figury geometryczne, rysować, malować, bawić się lub śpiewać, — dziś są — nie do poznania: oczy u nich rozgorączkowane, buziaki zbladłe, stali się wielce drażliwi a nawet — posępni.

Sądzisz Sz. Redaktorze — że stało się to z powodu ciężkich czasów obecnych?

Broń Boże! Staram się jako matka, żeby dzieciaki były syte i niegłodne.

Ale pomimo to chłopcy mi więdną i wprost w oczach giną. Byłam z niemi u doktora i ten znalazł u moich biedaków ogólny upadek sił i stan gorączkowy na tle ogólnego osłabienia.

Łamałam sobie głowę i biedziłam się nad znalezieniem przyczyn złego, czyli jak zwykli mawiać Niemcy: „*Wo ist die Katze*"?..

Zaczęłam nareszcie przyglądać się pracy mych dzieci i studjować sama podstawy hygieny, chodzić na odczyty, gdy tylko ujrzałam gdziekolwiekbądź magiczny wyraz „świat dziecka", „hygiena dziecka" „dzień pracy i wypoczynku u dziecka" i t. p. rzeczy; zaczęłam porównywać to z tem, na co codzień z bólem zmuszona byłam patrzeć, t. j. na męczarnie moich dzieci, na ich kucie godzinami deklinacji rosyjskich. Przyjechała pani Budzińska-Tylicka. Poszłam na odczyt. Prelegentka mówiła i inni hygieniści też pouczają, iż dziecko w wieku od lat sześciu do 9 winno spać najmniej 12 godzin, od lat zaś 9 do lat 12—11 godzin, od lat 12 do lat 14—winno spać 10 godzin, a dopiero od lat 15 do lat 18 winno spać 9 godzin. Ośmio godzinny sen wystarcza tylko dla dorosłego człowieka.

Tymczasem biedni moi chłopcy, jeden liczy lat 10, a drugi lat 12, w szkole tylko wydają i ze szkoły przynoszą zadane im lekcje, a w domu ja muszę z niemi kuć przyrodę, geografję, gramatykę rosyjską — zwykle do godziny dziesiątej a często i do pierwszej w nocy.

Rano zaś biedacy wstają najpóźniej o 6 m. 30, bo grożą im za opóźnienie pałki. Więc sypiają oni na dobę maksimum siedem godzin. Do szkoły chodzą po to tylko, żeby stamtąd przynieść pełne tornistry rozmaitych robót i lekcji do wykucia w domu.

Tymczasem doktorowa Budzińska-Tylicka, oraz inni uczeni hygieniści, jak np. Anri, Binet pouczała i pouczają, iż dzieci rówieśnicy moich synów biednych winni nie mieć wcale zadanych lekcji do domu, jak to czynią amerykanie i anglicy.

Lecz chłopcy moi i to przy pomocy mojej zmuszeni są ślęczyć obecnie przy świecy, lub przy lampie karbidowej minimum po sześć godzin na dobę.

Ludzie nauki, jak naprzykład: Prejer, Meimane, Wundt, Holl, Łaj, Binet, Anri, u nas: Dawid, Wernic, Budzińska-Tylicka i inni, całe swe życie poświęcili poznaniu i zbadaniu duszy dziecka, a to gwoli racjonalnego wychowania przyszłych pokoleń i wyzwolenia ich z tortur szkoły średniowiecznej. Słynna zaś pisarka szwedzka Ellen Key nazwała wszak w. XX wiekiem dziecka, a zmarły niedawno filozof niemiecki Friedrich Nietzsche, twórca teorji nadczłowieka z całą siłą swego uczucia i talentu staje w obronie torturowanych i męczonych przez starą szkołę i *nauczycieli taksatorów* młodocianych dusz.

Nienawiść do nauczycieli rutynistów nie miała granic u Nietzchego:

„To są paple, próżniacy i filistrzy niezdolni do głębszej symboliki".

Więc czyż i do dzisiaj panujący u nas w wielu szkołach system zadawania do wykucia na pamięć po kilka stronic z przyrody, geografji, gramatyki, teorji arytmetyki, nie jest systemem starej szkoły rosyjskiej?...

Wiele temu złemu zaradziłoby, według mego mniemania Sz. Redaktorze, powołanie do życia rad rodzicielskich, które przy wielu szkołach średnich dawniej istniały u nas i gdzieindziej, a które były minister rosyjski Kaso, zwykle nazywany chamem besarabskim, wyplenił nietylko u nas, ale i w całej Rosji, by niepodzielnie bez kontroli społeczeństwa i rodziców rządzić wychowaniem przyszłych pokoleń.

Ale nauka mówi, że dom musi pracować nad prawidłowem wychowaniem. Szkoła zaś—może być tu jedynie instytucją pomocniczą, ale nigdy państwem despotycznem.

Dzień pracy dziecka w szkole i w domu winien być uregulowany podług wymagań hygjeny, a nie podług widzimisię tych lub owych nauczycieli, bez porozumienia się z nami matkami. Dziwnem może się wydać wielu nauczycielom starej szkoły takie domaganie się matek do udziału w sprawie wychowania.

Ale to nasze prawo, nasz święty obowiązek, którego nikt i nigdzie nam nie zaprzeczył pod rozmaitą długością i szerokością geograficzną, prócz—rozumie się—ministrów rosyjskich, w rodzaju zmarłego Kasso.

Tyle nasza korespondentka.

Spodziewać się więc należy, iż głos naszej przygodnej współpracowniczki i czułej matki nie przejdzie, jako głos wołającego na puszczy.

Autorce zaś powyższego listu możemy odpowiedzieć słowami Zarathustry:

„Obcy i dostojni pogardy mojej są ludzie teraźniejsi, — mówi Zarathustra —ku którym jeszcze do niedawna pociągało mnie serce; wygnano mnie z kraju ojców i matek moich. Pozostało mi tylko kochać krainę dzieci moich nieodkrytą jeszcze w dalekich morzach, ku niej więc chcę skierować swe żagle jej szukam i szukam bez końca...

Przez moje dzieci chcę okupić, że jestem dzieckiem ojców moich; całą przyszłością okupię *tę* współczesność"...

Boleszczyc.

SALONY GRAND-HOTELU
WEJŚCIE KINO-MIRAGE'U.

WYSTAWA PRAC ARTURA SZYKA.
RYSUNKI AKTUALNE OKRESU WOJENNEGO
Wejście 30 i 15 kopiejek. Otwarta od godz. 10 rano do 10 wiecz. ABONAMENT Rb. 1,50.

przeciwnika Maderę i wkroczyć do stolicy. Prezydent Wilson oświadczył, nie mając na to pewnych dowodów, że Huerta jest człowiekiem niemoralnym i popierał przeciwników tego niewygodnego mu człowieka tak długo, dopóki Huerta nie ustąpił. Odtąd kraj nieszczęśliwy stał się przedmiotem wyzysku dla rabusiów najgorszego gatunku.

Obwieszczenie.

Na mocy § 1 rozporządzenia pana Naczelnego Wodza na Wschodzie z dnia 22-go marca 1915 r. w związku z § 1 rozporządzenia pana General-Gubernatora w Warszawie z dnia 7 września 1915 r. (dziennik rozporządzeń nr. 1 dla jeneral-gubernatorstwa warszawskiego, strona 1) dotyczącego władzy urzędów powiatowych, wydaję niniejszem, dla obwodu miejskiego łódzkiego, następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Zaopatrzenie miasta Łodzi w artykuły paszy (owies, owsa, siano) uskutecznia przy magistracie łódzkim ustanowiony urząd dla artykułów paszy.

§ 2.

Urząd ten ma jedyne prawo sprowadzania do Łodzi artykułów paszy. Tylko przez tenże urząd piśmiennie upoważnionym osobom wolno w obrębie miasta Łodzi artykułami paszy handlować i takowe sprzedawać, przytem osoby te winny się ściśle zastosować do warunków, przez urząd wspomniany im postawionych. Osobom przez urząd do tego nie upoważnionym, jest zakazany przywóz artykułów paszy do Łodzi jako też handel i sprzedaż takowych.

§ 3.

Za mojem każdorazowem, wyraźnem pozwoleniem, dotyczącem rodzaju i ilości artykułów pas y, jako też dotyczącem obwodu do zakupu wyznaczonego, wolno urzędowi przez swych, w piśmienne pozwolenia zaopatrzonych plenipotentów, w powiatach władzy mej podległych, artykuły paszy zakupywać i takowe do Łodzi sprowadzać.

§ 4.

Osobom w mieście utrzymującym zwierzęta udzielę na osobną ich prośbę wyjątkowego pozwolenia do sprowadzania artykułów paszy dla własnego użytku, jeżeli takowe pochodzą z ich za miastem położonych, i przez nich samych zarządzanych gruntów.

§ 5.

Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu karać będę grzywną aż do 5000 rubli, więzieniem, albo aresztem aż do 6 miesięcy, jeżeli podług innych postanowień karnych wyższa kara nie jest naznaczona.

Niezależnie od kary może być także przezemnie nakazane skonfiskowanie bez wynagrodzenia na korzyść gminy miejskiej bezprawnie do Łodzi wwiezionych artykułów pastewnych.

§ 6.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Łódź, dnia 4-go grudnia 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

—

Powyższe rozporządzenie niniejszem powtórnie podaję do ogólnej wiadomości. Oczekuję jak najściślejszego zastosowania się do przepisów, zawartych w owem rozporządzeniu, a szczególnie do § 2. Wykroczenia będę jak najsurowiej karał.

Łódź, dnia 16. stycznia 1916 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Obwieszczenie.

Z powodu rozporządzenia z dnia 12-go lipca zameldowane zapasy koprowiny, mosiądzu, bronzu, nikla, cyny, cynku, aluminium, ołowiu, blachy cynkowej, białego metalu i nowego srebra, winny być w miejscach zbiorowych oddane.

Mieszkający przy ulicach:
Wólczańskiej od Kątnej aż do końca tej ul. *Str. Wólczańskiej, Różanej, Str. Rokicie, Żabiej, Braterskiej, Janiny, Błońskiej, Wiznera, Fijałkowskiej, Pięknej, Teodora, Szosie Pabjanickiej aż do mostu żelaznego, Rzgowskiej aż do Sienkiewicza, Doroty, N. Krótkiej, Nowo Pabianickiej, Miłej, Kurej, Bednarskiej, Poprzecznej, Wegnera, Piasecznej, Wójtowskiej, Szejera, Piotrowskiej, Piwiarnej, Łącznej, Wąskiej, Pas. Engla, Leśnej, Stanisława, Kaplicznej, Kopernika, Marszałkowskiej, Bankowej, Sienkiewicza, Kamiennej, Smoczej, Myśliwskiej, Sokoła, Dębowej,*
właściciele lub zarządzający zapasami winni są zameldowane przedmioty jako to: statki kuchenne, narzędzia gospodarcze wszelkiego rodzaju jak n. p. kotły do gotowania i zaprawiania, patelnie, formy do pieczenia, miski, kotły do prania, wanny do kąpieli (z wyjątkiem wanien cynkowych), piece i wszelkie inne przedmioty, o ile możności wolne od żelaza, w czasie od piątku d. 14-go stycznia aż do wtorku 18-go stycznia od godziny 8-ej i pół przed południem aż do 4-ej godziny popołudniu w gmachu fabrycznym Wólczańska nr. 219, złożyć.

Aby zapobiedz wielkiemu natłokowi, zaleca się skonfiskowane przedmioty jaknajrychlej dostarczyć.

Urządzenia kąpielowe trzeba samemu odmontować.

Następujące ceny płaci się *za polski funt* po sprawdzeniu wagi za pokwitowaniem w dniu po dostarczeniu przy kasie wydziału gospodarczego (Kreiswirtschaftsausschuss) Benedykta 2 w czasie od godz. 8 i pół rano aż do 4 po poł.

za koprowinę — — — — —	35	kop. M.	58
„ mosiądz — — — — —	25	„ „	44
„ bronz — — — — — —	32	„ „	53
„ aluminium — — — — —	55	„ „	86
„ nikel — — — — — —	98	„ „	163
„ antymon — — — — —	15	„ „	24
„ cynę — — — — — —	72	„ „	122
„ cynk — — — — — —	12	„ „	20
„ ołów — — — — — —	10	„ „	15
„ bla chę cynkową — — —	7	„ „	12
„ biały metal — — — —	22	„ „	35
„ nowe srebro — — — —	32	„ „	55

Po tymże czasie jeszcze znalezione przedmioty metalowe zostaną bezwzględnie skonfiskowane a właściciele ich karą pieniężną w wysokości 3000 marek, a w razie niemożności zapłacenia za każde 10 marek jednym dniem aresztu, ukarani.

Łódź, dnia 12 stycznia 1916 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Otwarcie kursów polonistycznych.

(h) W nadchodzący poniedziałek dnia 24 bież. mies. zarząd Stowarzyszenia nauczycieli chrześcjan otwiera kursy polonistyczne dla nauczycieli szkół łódzkich. Kursy mieścić się będą w gmachu byłego miejskiego gimnazjum żeńskiego przy ul. Średniej pod nr. 14, w lokalu polskich kursów pedagogicznych Delegacji szkolnej. Do wykładów powołane zostały wybitne siły miejscowe pedagogiczne. Zapisy słuchaczów, pragnących uczęszczać na wykłady, przyjmowane będą w lokalu Stowarzyszenia nauczycieli chrześcjan przy ul. Konstantynowskiej pod nr. 5, III piętro front, w dni następujące: środę, czwartek i piątek pomiędzy godzinami 4 i 6 po południu. Wykłady polonistyczne Stow. nauczycieli chrześcjan stanowią uzupełnienie kursów pedagogicznych Delegacji szkolnej.

Z kuchni przy Resursie rzem. chrześć.

(h) Wydział gospodarczy przy Resursie rzemieślniczej chrześcijańskiej na posiedzeniu niedzielnem postanowił, aby kartki na obiad sprzedawane były nie w dwóch, jak dotychczas, a tylko w jednej kasie. Nie wiadomo czem się powodował w danym razie wydział gospodarczy. Wprowadził inowację tę chyba nie dla wygody konsumentów.

Kuchnia powyższa wydaje z górą 500 obiadów dziennie, a uczęszczają do niej rzemieślnicy, oraz lud fabryczny, któremu bardzo zależy na czasie.

Rozumie się, że jedna kasjerka w porze obiadowej nie jest w stanie podołać sama wydaniu tylu kartek.

Mięso dla kuchen dziecięcych.

(h) Komitet kuchen rozdzielił pomiędzy kilka kuchni dziecięcych po 50 f. mięsa dla każdej, a to w tym celu, by obiady wydawane dla dzieci, były posilniejsze.

Z domu przeciwżebraczego.

(h) Zarząd domu przeciwżebraczego postanowił, iż odwiedziny żebraków mogą się odbywać dwa razy w tygodniu: w niedzielę i środy od g. 3 do 5 po południu.

Pożary.

(ao) Wczoraj o godz. 12 w popoł. I oddział straży ogniowej ochotniczej zaalarmowano do pożaru w domu nr. 12 przy ul. Aleksandrowskiej, gdzie ogień powstał w mieszkaniu M. z niewiadomej przyczyny. Dzięki energicznej pomocy ratunkowej pożar został ugaszony.

(h) Dziś o godzinie 8 i pół rano wybuchł pożar w domu p. nr. 9 przy ulicy Spacerowej (dom Banku Handlowego).

Od rury gazowej zaczął się palić sufit, co widząc lokatorzy domu zawezwali do akcji ratunkowej straż ogniową.

Przybyły I i II oddział straży ogniowej, lecz czynnym był tylko 2 oddział. Po pół godzinnej pracy ogień ugaszono.

Samobójstwo.

Wczoraj o godzinie 8 wieczorem, zamieszkały przy ulicy Pańskiej p. nr. 12 kupiec Fajn zauważył w korytarzu swego mieszkania zwłoki swej 44-letniej żony Estery, wiszące na ręczniku kuchennym na klamce od drzwi.

Zawiadomiono o wypadku niezwłocznie VII cyrkuł policyjny.

Przyczyna rozpaczliwego kroku, jak twierdzą sąsiedzi, rostrój nerwowy. Denatka osierociła 12-letnią córeczkę. (h)

Teatr „Luna".

Wczoraj zszedł z ekranu wspaniały obraz, w którym publiczność podziwiała niepospolitą grę najpiękniejszej kobiety w świecie, Franceski Bertini. Wspaniała wystawa, znakomita treść, oraz gra artystów zdobyła sobie zupełne uznanie stale przepełnionej widowni. Program, który na dziś zapowiada dyrekcja teatru, przewyższa jednak poprzedni. Wystarcza nazwisko autora, członka akademji paryskiej, Aleksandra Dumasa, syna, by wnioskować o ciekawej treści obrazu. Demonstrowana będzie *„Dyoniza"* (Denise). Dzieło to autor zaliczał wraz ze swą uwiecznioną powieścią „Damy kameljowej" do najlepszych. Wystawa oraz gra nie pozostawia nic do życzenia.

Sądzimy, że wobec powyższego, widowisko będzie przepełnione i tym publiczność da dowód dyrekcji, że jej starania mają rację bytu.

Rabunek.

(h) Na drodze ze Zgierza do Łodzi dwóch rabusiów dokonało wczoraj napadu na Chaima Wolmana, wiozącego towar manufakturowy.

Wraz z napadniętym szedł i jego 11-letni synek. Napastnicy oprócz towaru i 50 rb. gotówki na „odchodniem" zrabowali ze swych ofiar obuwie, poczem przez nikogo nie ścigani z łupem bezkarnie uciekli.

Kradzieże.

Przy ul. Lipowej pod nr. 82 z mieszkania stróża więziennego, Mikołaja Iwanowa skradziono różnych rzeczy, wartości 140 marek. Przy ul. Konstantynowskiej pod nr. 47 z mieszkania Ire Janowskiego skradziono garderoby na sumę 58 rub. Przy tejże ul. pod nr. 109 z placu sprzedaży drzewa S. D. Łęczyckiego skradziono drzewa, wartości 40 mk. Przy ul. Średniej pod nr. 164 skradziono Józefowi Duszyńskiemu z komórki kury, wartości 40 marek. Przy ul Nawrot pod nr. 49 skradziono Augustowi Hincowi za 60 marek różnych rzeczy i garderoby. W Żabieńcu majstrowi z cegielni Häuslera, Teodorowi Marksowi skradziono króliki, wartości 50 mk. Przy ul. Placowej pod nr. 13 właścicielowi domu, Teofilowi Arabskiemu skradziono barana, wartości 40 marek. Przy ul. Nowo-Zarzewskiej pod nr. 25 z mieszkania Anny Tokarskiej skradziono mąki, szmalcu i innych artykułów żywności na sumę 36 rubli.

Teatr i muzyka.

Koncert Ł. G. S.

Symfonja C-dur Shhuberta.
Solistka: Kamińska-Latoszyńska.

„Himlische Längen" (jak trafnie Rob. Schumann nazwał owe zbyt długie okresy) nadają utworom Schuberta specyficzną barwę i wyróżniają je wybitnie od zwięzłej i ścieśnionej architektoniki beethovenowskiej. Wyobraźnia Schuberta, przesycona nadmiarem wrażeń, stwarza obrazy, zmieniające się z migawkową szybkością i pozostawiające po sobie tylko jakby cień wspomnienia. Dlatego to w większych działach gienialnego liryka, jak w symfonjach, niema jednolitości wrażenia i nastroje chwili.

Symfonja C-dur—to jedna z najdrobniejszych kart jego twórczości, która dzięki Schumannowi aż w dziesięć lat po śmierci twórcy ujrzała światło kinkietów, a której sam autor prawdopodobnie w wykonaniu orkiestry nigdy nie słyszał. Wszystkie cztery części tryskają siłą i życiem i czynią wrażenie, jak gdyby twórca improwizował pod wpływem rozbudzonej wyobraźni i bezustannego przypływu nowych myśli z tej niewyczerpanej żyły melodyjnej, nie kładąc nacisku na kunszt roboty.

Orkiestrę prowadził tym razem p. Al. Türner, artysta, posiadający nerw kapelmistrzowski i starający się dostarczyć słuchaczom możliwie największą sumę wrażeń artystycznych. Symfonja Schuberta odznaczała się plastyką wielu ustępów i powiewem romantyzmu, który tchnął w nią dyrygent. Możnaby jedynie zalecić pilniejsze pielęgnowanie *piana* w orkiestrze, którego kultura zdaje się być nieco zaniedbana.

Doskonałym tłómaczem okazał się p. Türner również w interpretacji uwertury fantastycznej „Romeo i Julja" Czajkowskiego. Piękny ten utwór, komponowany bez wyraźnej programowej tendencji, daje szereg kontrastujących z sobą, pełnych polotu i poezji wrażeń, zakończonych ponurym nastrojem, jakby gwałtownym wybuchem rozpaczy. Ustępy z „Romea i Julji" należą do najpiękniejszych, jakie kiedykolwiek podyktowało Czajkowskiemu natchnienie.

Programu symfonicznego dopełniła jeszcze transkrypcja, słynnego chóru z „Księcia Igora" rosyjskiego kompozytora Borodina, chóru, posiadającego swój specjalny kontrapunkt narodowy, oraz „Menuet" Boccherini'ego, zgrabne cacko, nadające się bardziej do koncertu kameralnego, a najmniej do wczorajszego programu.

Solistką wieczoru była pani Kamińska-Latoszyńska, rozporządzająca dźwięcznym głosem, barwnym i donośnym w *medium* oraz górnym rejestrze, w niskiej skali zaś nieco matowym. Z wykonanych, a objętych programem kompozycji, najwięcej podobała się Arja z Halki (ostatnia scena 4-go aktu), w odśpiewaniu której koncertantka najkorzystniej wyjawniła cały zasób swej sztuki wykonawczej, a zdobią ją tak cenne zalety, jak duża muzykalność i zdolność modulowania głosu odpowiednio do nastroju kompozycji.

Wykonanie „Kozaka" Moniuszki (nad program) było subtelne i bogate w akcenty wyrazu. Panią Kamińską przyjmowano b. serdecznie.

Symfonja C-dur Schuberta jest tak piękna, że zasługuje na powtórzenie, ale już nie na początku programu, ponieważ publiczność nasza sądzi, że *punktualne* stawienie się na koncerty nie należy do dobrego tonu. Na wczorajszym koncercie w czasie wykonywania „Scherza", a więc trzeciej części symfonji, znaleźli się jeszcze maruderzy, defilujący po sali a nawet przed estradą. Byłby najwyższy czas zrozumieć, że szukanie i zajmowanie miejsc powinno się odbywać w czasie przerwy, aby nie przeszkadzać wykonawcom i słuchaczom.

F. Halpern.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

17-go stycznia.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Niema wydarzeń szczególniejszych. Wskutek nieprzyjacielskiego ognia artyleryjskiego, w mieście Lens poniosło śmierć i odniosło rany 16 mieszkańców.

Z widowni wschodniej.

Burza śnieżna przeszkadzała na większej części frontu działalności bojowej. W niektórych tylko miejscach odbyły się utarczki podjazdów.

Z widowni bałkańskiej.

Niema nic nowego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austryjacki.

WIEDEŃ, 17-go stycznia.

Z widowni południowo-wschodniej.

Król czarnogórza i rząd czarno-

Dzielna 18. SALA KONCERTOWA Dzielna 18.

W środę, dnia 26 Stycznia 1916 r. o godz. 8-ej wieczorem.

JÓZEF WASERCUG (z Warszawy),

wygłosi odczyt na temat:

Wielkie legendy ludzkości

Ceny miejsc od 30 kop. do Rb. 1,30 kop. Bilety są do nabycia w „Czytelni Nowości" Alfreda Straucha, ul. Dzielna 16, a w dzień odczytu od cd godz. 5-ej po poł. w kasie.

górski, prosili 13 stycznia o zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich i o rozpoczęcie rokowań pokojowych. Odpowiedzieliśmy, że prośbie możnaby uczynić zadość tylko po bezwarunkowym złożeniu broni przez wojsko czarnogórskie. Rząd czarnogórski przyjął wczoraj postawione przez nas żądanie bezwarunkowego złożenia broni.

Z widowni rosyjskiej.

Armje rosyjskie na froncie besarabskim i wschodnio-galicyjskim nie powtarzały wczoraj natarć. Naogół panował spokój. Tylko na wschodzie od Raranczów, wyparły wojska nasze nieprzyjaciela w gwałtownych walkach, z jednego z czołowych stanowisk, zasypały rowy jego i pozdejmowały zasieki druciane.

W obwodzie armji arcyksięcia Józefa Ferdynanda, odparto trzy natarcia rosjan, wykonane na linję straży polnych.

Z widowni włoskiej.

W dalszym ciągu toczą się walki działowe w niektórych miejscach na froncie pobrzeżnym, Wojska nasze opróżniły Kirchenrücken pod Oslawiją, z powodu skierowanego tam połączonego nieprzyjacielskiego ognia artyleryjskiego.

W Gorycji zmusili lotnicy nasi do opuszczenia się kilka balonów włoskich i bombardowali obóz nieprzyjacielski,

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Wina
najkorzystniej kupować w składzie win przy ul. Rzgowskiej № 13.

Kino Mirage w salonach Grand-Hotelu.

Ruchliwa i pomysłowa dyrekcja Kino-Mirage'u, staranna w doskonałym doborze programów na zmianę tygodnia bieżącego przygotowała atrakcyjny obraz pod tyt. „Straszna katastrofa kolejowa", który udało się pozyskać na czas krótki z niebywałym nakładem kosztów.

„Straszna katastrofa" w wykonaniu artystów amerykańskich, specjalistów w wstrząsającym genre obrazów, zastanawiających bogactwem oryginalnych pomysłów i nadzwyczajną wystawą dekoracyjną wywiera wrażenie niezatarte.

Miłem urozmaiceniem będzie farsa p. t. „Skandal w konsulacie", która dopełni sensacyjnego programu.

Dzielna 18. | Sala Koncertowa | Dzielna 18.

Ostatnie 5 dni

„TUNEL"

(Połączenie Ameryki z Europą)
dramat w 6 wielkich cz. osnuty na tle powieści znakomitego dramaturga
B. KELLERMANA.
Uwaga: Inscenizacja obrazu kosztowała wszechświatową fabrykę film „Union" przeszło **1.000,000 marek.**
Muzyka ściśle zastosowana do obrazu. Początek przedstawień o g. 4, 6 i 8 pp.
Sala ogrzewana. Sala ogrzewana.
WARSZAWSKIE BIURO sprzedaży i wynajmu film „Corso" Warszawa
Wierzbowa 7. Wierzbowa 7.
BIURO OGŁOSZEŃ „MERKUR" PIOTRKOWSKA 92.

CASINO
Dziś, po raz pierwszy w Łodzi.
Za honor męża
Sensacyjny dramat życiowy w 5 aktach, z znakomitą „HESPERJĄ" w głównej roli ponadto cały program.
Wkrótce: „ANTYFEMINISTA".

ODEON
Co mąż zamierzał—żona wykonała
Wesoła farsa w 3-ch aktach.
Nikczemny brat
Dramat życiowy w 3 aktach.
Nad Program na ogólne żądanie **Wojna i pokój**
Podług dzie a Hr. L. Tołstoja w 6 aktach.

Senatorjum „Unitas"
ul. PUSTA 11g. dla chorych chirurgicznych i wewnętrznych zostało otwarte. Wszelkiego rodzaju kąpiele wodne i elektryczne. Aparaty lecznicze mechaniczne. Chorzy mogą pozostawać pod opieką lekarzy domowych.

Przedsiębiorstwo robót studziennych
Herman Dresler i S-ka Radwańska 24.
Podaje do wiadomości pp. właścicieli nieruchomości, iż wykonywam wszelkie roboty nakazane przez komisję do badania studzien. Usuwanie wody zaskórnej z szybów. Szczelne łączenie rury wiertniczej z rurami ssącą i tłoczącą przy kompressorach i pompach klapowych bez zatrzymania wody oraz roboty instalacyjne przy zbiornikach.

TEATR POLSKI Cegielniana 63.
W Poniedziałek, dnia 24-ego Stycznia 1916 r. początek o godz. 7 i pół wiecz.
GRONO MIŁOŚNIKÓW SCENY ODEGRA
„KOCHANKOWIE"
Dramat w 3 aktach W. Grubińskiego.
Bilety do nabycia w Składzie Warszawsk. Laborator. Chemiczn. Piotrk. 69, w dzień przedstawienia od godz. 10 rano w kasie teatru.

Lekcje Tańca
dla początkujących rozpoczynam we wtorek 18. Zapisy na niedzielne zbiorowe przyjmuje codziennie Widzewska 47
Witold Lipiński.

Zawiadomienie.
Z dniem dzisiejszym skład SUKNA i KORTÓW Salomona Herszkowicza przeniesiony został z DZIELNEJ do świeżo urządzonego lokalu na
Piotrkowską № 70 dom Schepsa
KORTÓW
PRZENIESIONY SKŁAD SUKNA I

Drzewo opałowe
sosnowe i brzozowe
z dóbr Bratoszewice hurtowo i detalicznie **po cenach b. niskich,** poleca od 15/I r. b. uwadze i łaskawym względom Sz. P. J. Szymanowski
Łódzki skład Dzielna № 50a.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
choroby zewnętrzne i włosów
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów.
Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Kantor ekspedycyjny i przewozowy
„TRANSPORT"
Łódź, Piotrkowska 58. Warszawa, Gęsia 14.
Właśc. G. Harkawi, Sz. Szewelew, Ł. Kaufman, H. Rabinowicz. Przyjmuje ekspedycję ładunków koleją na wszystkie stacje War. Jenerał-Gubernatorstwa. Wysyłka bagaży koleją do Warszawy **codziennie.** Specjalne składy na przechowanie towarów.

Felczer
z długoletnią praktyką szpitalną przyjmuje codziennie i udziela porad.
Aleksandrowska 37 I p. Kaszyński

KĄPIELE CENTRALNE
ZACHODNIA № 38.
Łaźnie czynne w czwartki piątki i soboty, wanny codziennie.

„ALA" eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypce.** Dostać można w aptekach większych składach aptecz
„ALA" poleca apteka W. Danieleckiego, Piotrkowska 127.

Zdolni agenci
mogą zarobić 10 rubli dziennie. Adres Zawadzka 7 Hotel-Pasaż 11, tylko od 10—12

Wieloletni samodzielny buchalter pierwszorzędnej instytucji bankowej i nauczyciel buchalterji w progimnazjum męzkim zorganizował
Tanie wykłady buchalterji
Początek dla następnej grupy w tych dniach. Cena kursu Rbl. 7,50. Zapisy codziennie od godz. 1 do 5. ul. Mikołajewska № 29, 1 piętro, m. 17.

Ważne dla PP. Gospodarzy i Administratorów
Kantor Asenizacyjny „SYRENA"
ul. Konstantynowska № 42.
Załatwia wywózki kloakowe jak również oczyszcza doły Biologiczne.
Konkurencyjne beczki.

A!A!A!A!A! Okazyjal Meble wyprzedaje po bardzo nizkich cenach wkbec zastoju w ogromnym wyborze tak nowe jao używane. Magazyn mebli **Władysława Romiszowskiego. Piotrkowska 116, I-e piętro, front.** Posiada na składzie całe urządzenia do pokojów stołowych, sypialnych, salonów, gabinetów, urządzenie kuchenne oraz pojedyńcze sztuki. Meble gięte. Łóżka metalowe, kołyski, wózki i welocypedy dziecięce, wanny z piecami i zwykłe, lodownie, maszynki do lodów, klozety, zegary, obrazy, figury i różne drobiazgi. Przyjmuje wszelkie obstalunki zamienia stare na nowe. Piotrkowska 116, I piętro front.

A.A.A. Maszynę do szycia tanio (z lombardu z licytacji) kupić można. Brzezińska 10. Placek.

Akuszerka przyjmuje chore, udziela porady Biednym nustępstwo. Piotrkowska № 228-25.

Gorsety gotowe i obstalunkowe. Pracownia i skład gorsetów „Renoma". Główna 17.

Kupuję kwity wszystkich lombardów, płacę najlepsze ceny; sprzedaję złoto, srebro. różne zegarki, wyroby futrzane i łokciowe towary. Piotrkowska 33 Goldin. biały sklep, front.

Ładnie umeblowany pokoik dla pracującej inteligentnej panny do wynajęcia. Obejrzeć można od 3 — 8 Dzielna 9, mieszkania 8.

Mamkę zdrową ze wsi poleca kantor służby. Piotrkowska 109.

Potrzebna uczenica do pralni i służąca do wszystkiego. Piotrkowska 209.

Poszukuję się od lipca lokalu z 16—18 ładnych większych pokojów, między Zawadzką i Adrzeja, Piotrkowską i Długą. Gimnazjum żeńskie Sobolewskiej. Zawadzka 26.

Taniej niż wszędzie szyje damską i dziecinną garderobę. Benedykta 14, m. 29, lewa oficyna

Ważne dla kupców kolonialnych. Holenderska kawa 28 kop. funt. Krótka 12 m. 17.

Eufemja Schmidt zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Ewangielickiej 10.

Julja Häusler zgubiła paszport niemiecki wydany z Prezydjum m. Łodzi.

Otylja Piasecka zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Ewangielickiej 10.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m. p.Przejazd 8)

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.